№ 183. Kraków, dnia 14 Sierpnia — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 "	14 "	7 "	3 " — "
W miejscu	20 "	10 "	5 "	1 " 80 "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 "	16 "	8 "	3 " — "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Balera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 1 zł. od 100 egzemplarzy zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Nadesłane uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 13 sierpnia.

Wracamy dzisiaj znowu do stanowiska, zajmowanego przez Niemców wobec sprawy polskiej: Mówimy już nie o Niemczech jako państwie, jako maszynie nakręcanej wolą wielkiego męża stanu, którego dziełem jest zjednoczenie państwowe Niemiec — mówimy o nich jako o narodzie. Ten naród zaś jest sprawie polskiej w większości swej nieprzyjazny, w pewnej części obojętny, w małej zaś części o tyle przychylny, o ile w nas widzi sojuszników w walce kościoła katolickiego przeciwko „kulturnym" celom państwowym.

Jeżeli z tym faktem jawnej dla naszej sprawy niechęci lub obojętności Niemców zestawimy niemniejszą ich niechęć do Rosyi i to ustalone w Niemczech przekonanie, że do walki między niemi a Rosyą prędzej czy później przyjść musi — jeżeli zważymy, że jedno i drugie, nieprzyjaźń dla nas i pewność starcia z caratem panuje nietylko wśród Niemców obecnie jako nowe cesarstwo zjednoczonych, ale i wśród tych, którzy żyją pod berłem habsburskiem — to staje przed nami bardzo ciekawa do rozwiązania zagadka: jak jedno z drugiem pogodzić? A rozwiązanie tej zagadki jest dla nas nietylko prostem zaspokojeniem ciekawości, ale dać nam winno wskazówkę do postępowania naszego tak w czasie pokoju jak i w razie wojny.

Według najpospolitszych, nawet zupełnie niewykształconemu umysłowi przystępnych prawideł taktyki wojskowej i politycznej — „nieprzyjaciel mego nieprzyjaciela jest moim — przyjacielem". Kto przeciw memu wrogowi czy to musem położenia czy z pobudek historycznie zakorzenionej nienawiści wrogo staje, jest najoczywiściej moim sprzymierzeńcem, sojusznikiem. Wszelkie sojusznika tego wzmocnienie jest mi pożądanem, ono bowiem wroga mego osłabia. Rzeczą jest roztropną polityka — bez względu na sympatye czy antypatye narodowe — takiego sojusznika popierać na każdym kroku, odwracać od niego wszelkie ciosy, przyczyniać się do jego wzmocnienia.

Są to rudimenta polityki, które zrozumie każdy, kto umie liczyć, kto zatem wie, że nietylko dwa, ale nawet półtora, ale nawet pięć ćwierci jest więcej niż jeden.

A jednak — naród niemiecki i rząd niemiecki wręcz przeciw temu postępuje. Czy zapomniał liczyć? czy inteligencya jego, która wiele ucierpiała przez zdziczenie, to konieczne następstwo zaborów i rozbojów, spadła poniżej tego poziomu, u którego jeszcze możliwem jest policzenie dwa a dwa cztery? Czy też może inteligencyę tę przyćmił najgorszy wróg: z politycznego i wojennego powodzenia zrodzona duma, arogancya, pewność siebie? Zdaje się — że w tem klucz do rozwiązania owej zagadki. Niemcy tak rozumują: Jesteśmy silni — potężni. Potęga nasza jest nie tylko państwowa, objawiająca się w milionach bagnetów, w niezrównanej administracyjnej machinie, w pełnym skarbie i genialnej zagranicznej polityce — ale i społeczno-narodowa, objawiana w zdobyczach niemieckiego kapitalisty, fabrykanta, kupca, który faktyczne panowanie narodu niemieckiego rozprzestrzenia daleko poza słupy graniczne cesarstwa. Zakupno ziemi, zakładanie fabryk, opanowywanie handlu w Królestwie, kolonizacya Wołynia, i inne tego rodzaju fakta — oto dowody tej ekspansywnej siły narodowej niemieckiej. Na tę siłę licząc powiadają sobie: możemy w nieuniknionej przyszłej walce z Rosyą nie brać Polaków w rachubę — możemy ich deptać, gnieść, wytępiać, i zatryumfować kiedyś i nad niemi i nad Rosyą.

To jedno. Ale to jeszcze nie wszystko. Niemcy wiedzą, że Polska — chociaż z dwóch stron, i przez nich i przez carat gnieciona i tępiona, jest jeszcze zawsze niemałym czynnikiem, i wiedzą, że skutkiem wypadków dziejowych, które sięgają o wiele po za dzieje porozbiorowe, i skutkiem tych strasznych, tych bez miary bez liczby i już nawet bez nazwy w ludzkim języku — zbrodni, jakie carat na nas popełnił, można 99 przeciw 1 postawić, że w każdej wojnie rosyjskiej cała sympatya narodu polskiego stanie przeciw caratowi. Niemcy liczą dalej na to, że Rosya, pod względem cywilizacyjnym niżej od nas stojąca, nie zdoła nas pochłonąć— podczas gdy ich, niemieckie „kulturne" zagony mogą się szerzyć coraz dalej w głąb ziem polskich, a więc w głąb posiadłości caratu. Liczą na to, że w imię cywilizacyjnych interesów — my Polacy raczej zginiemy, niżbyśmy się mieli zsolidaryzować z despotycznym, zaborczym, wschodnim carstwem.

Na tej rachubie opiera się ich w obec nas i w obec Rosyi polityka. Wyobrażają sobie, że zgniotą Rosyę i ubezwładnią, bez postawienia Polski. Tak zwana „granica Knesebeka" — t. j. zagarnięcie ewentualne lewego brzegu Wisły — polityka Adolfa Wagnera, który w teoryi chce słabej Polski, ale w praktyce jej nie chce, aby przypadkiem jednej mili kwadratowej nie utraciły Prusy z kraju „już dzisiaj niemieckiego" t. j. z Wielkopolski: oto objawy owej rachuby. My zaś — Polacy — mamy się poświęcić dla cywilizacyi, dla Europy, mamy do upadłego walczyć czy to pokojowo czy zbrojnie, mamy Rosyę osłabiać — ale nie na naszą lecz na Niemiec korzyść.

Tylko taką rachubą — tylko tą pewnością, że my zawsze skutecznie stawimy czoło wynarodowiającym działaniom carskiego rządu i zawsze odtrącać będziemy wszelkie do nas przymilania się panslawizmu, ale że „kulturnemu" naporowi Niemców oprzeć się nie zdołamy — tylko tem da się wytłomaczyć stanowisko Niemców jako narodu i Niemiec jako państwa w obec sprawy polskiej.

Są Polacy, którzy na tle tych fatalnych stosunków stawiają nam samobójczą alternatywę: germanizacya — albo rusyfikacya! I powiadają nam, że w obec takiej alternatywy trzeba nam z Rosyą pakty zawrzeć, wejść jako czynnik w politykę panslawistyczno-rosyjską, — i według hasła Hurki: hurra! z Moskalami na Niemców! Są inni, którzy powiadają: skoro my mamy ginąć, niech przynajmniej zwycięża cywilizacya, więc: z Niemcami na Moskala! Są wreszcie najliczniejsi — którzy z tego wyprowadzają wniosek, iż trzeba nam pokornie dać się zawieść tam, dokąd nas zawiedzie.... Austrya. Pierwsi zapominają, że ich polityka, to nie tylko zrzeczenie się niepodległej Polski, ale i zrzeczenie się narodowości — drudzy zapominają, że taka cywilizacyja, która dla swego zwycięstwa potrzebuje koniecznie śmierci 20 milionowego narodu, mającego już swoją własną a na europejskiej wyrobioną cywilizacyą, może być wszystkiem innem tylko nie — cywilizacyą. Ostatni wreszcie nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, że Austrya z Niemcami związana sojuszem, który głównie zwraca się przeciw Rosyi, może być zmuszoną do zrobienia sojusznikowi swemu ofiary z nas właśnie, t. j. do oddania Prusom lewego brzegu Wisły.

Dla żadnego z tych celów krwi polskiej dobrowolnie przelewać się nie godzi. Pierwsze dwa są samobójstwem — trzeci jest dobrowolnem a wielkiem osłabieniem się. Wobec tych dążności, jakie się codzień w Niemczech objawiają, a które są dla nas tak samo nieprzyjazne jak dla Rosyi, i wobec faktu, że my z drugiej strony z zaborczym, despotycznym caratem związać się nie możemy — póty przynajmniej, póki żyjemy jako Polacy — polityka nasza w czasie pokoju musi być na obie strony odporna i obronna — a w czasie wojny póty neutralna, póki która ze stron wojujących nie zrozumie, że chcąc przywrócić równowagę i raz na zawsze od zaborów rosyjskich się zasłonić — trzeba pychę z serca zrzucić, i między sobą a Rosyą postawić wolną Polskę.

Ci zaś, którzy najbardziej są w tem interesowani, t. j. Austrya w pierwszej a Niemcy w drugiej linii — niech pamiętają o jednem: Każda siła wyczerpać się może. Nie w dziesięciu, nie w piędziesięciu — to w stu latach. Sto lat już Polska walczy, broni się, i — nie upadła. Ale jeżeli upadnie? Jeżeli 20 milionów Polaków zniknie z powierzchni ziemi, i jeżeli kraje przed wiekiem przez carat zabrane — a zabrane przy czynnej pomocy Austryi i Niemiec — jeżeli te kraje będą zamieszkane przez ludzi, nie mających już narodowości a mających tylko plemienność sławiańską i w głębi serca złożona pamięć tego, jakie wobec ich ojców było postępowanie „cywilizowanych" Niemców, i jeżeli owe 20 milionów wziąwszy rozpacz i zemstę za godło — a to się czasem w historyi zdarza — całą swą siłę, dobrowolnie, i z zapałem rzucą na stronę mścicielskiego dla nich panslawistycznego programu, który wtedy wyżej setki milionów ludności będzie miał za sobą... co wtedy? Dobry polityk obliczać powinien nie jutro tylko, ale i dalekie pojutrze. Niech więc Niemcy obliczają dobrze. Jeżeli ich programem zgniecenie i wytępienie Polaków, to nie dzisiaj wprawdzie, ale po osiągnięciu tego celu będą mieć przeciw sobie 100 milionów panslawistów, wśród których będą prawnuki dzisiejszych Polaków. Jeżeli to nie jest dla Niemiec pożądane, niechże do tego stosują postępowanie swoje wobec Polaków dzisiaj, przed wojną, i jutro, podczas wojny i po wojnie i niech stosownie do tego cel wojnie tej wytkną. Innego wyboru nie mają. My — powtarzamy to raz jeszcze — poświęcać się dla nikogo nie będziemy. My już w sobie wyrobili tyle panowania nad sobą, że potrafimy spokojnie się przypatrywać śmiertelnej między wami walce, widząc, że tak jak dziś rzeczy stoją, to Niemcy a Rosya są dla nas... *ambo meliores!*

Nasze informacye w sprawach krajowych zaczynają się sprawdzać.

I tak ze Lwowa pisze nasz korespondent (=): „Z faktu, że delegat w Krakowie, hr. Kazimierz Badeni, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu, wnioskują niektóre dzienniki lwowskie i wiedeńskie, że starosta krakowski mianowany zostanie wiceprezydentem namiestnictwa. Według opinii osób stojących blisko wielkiego ołtarza, przypuszczenie powyższe jest mylne i z faktu, że hr. Badeni otrzymał ów tytuł i charakter należy raczej wnioskować, że tym razem minie go godność wiceprezydenta, i że stanowisko to zajmie radca dworu p. Loebl. Nie ulega wątpliwości, że pewne, znane wam sfery, chętniej widziałyby na tem stanowisku hr. Badeniego, niż zwykłego śmiertelnika, nie ulega także najmniejszej wątpliwości, że te sfery, podobnie jak przed nominacyą namiestnika, czynią wysilenia i zabiegi, ażeby „ktoś ze swoich" otrzymał wpływowe stanowisko wiceprezydenta namiestnictwa, ale z drugiej strony rząd musi liczyć się z faktem już dokonanym, a mianowicie, że namiestnikiem jest p. F. Zaleski; a znający stosunki twierdzą, że kombinacya: Zaleski-Badeni, na czele administracyi kraju. jest mniej prawdopodobną, niż kombinacya: Zaleski-Loebl. Kombinacya: Zaleski, hr. Badeni, byłaby niejako *mixtum compositum*, namiestnika stojącego ponad stronnictwami i wicenamiestnika, należącego do pewnej koteryi, kombinacya zaś druga dałaby nam na czelo administracyi dwie osobistości stojące ponad stronnictwami".

Wiedeński korespondent do pragskiej *Politik*, którego w wewnętrznych sprawach austryackich można jako źródło uważać, telegrafuje pismu swemu pod datą 11 bm.:

„Zapewnić was mogę, że hr. Badeni, świeżo tytułem radcy dworu odszczególniony, nie będzie mianowany wiceprezydentem galicyjskiego namiestnictwa, ale pozostanie starostą w Krakowie".

W takim razie wiceprezydentem nie będzie nikt inny tylko p. Loebl, jak o tem od początku donosiliśmy.

Do tego samego pisma telegrafują ze Lwowa także pod datą 11 b. m:

„Sejm z powodu uroczystości Sobieskiego, która d. 12 września rozpocznie się w Krakowie, będzie zwołany dopiero d. 14, 15 albo 17 września. Delegacye zbierają się w połowie października, a że prezydent ministrów hr. Taaffe nie uważa, aby równoczesne obradowanie delegacyj i Rady państwa było odpowiednie, przeto też Rada państwa dopiero w połowie listopada rozpocznie swe czynności. Przy tym podziale pracy były i ekonomicze powody rozstrzygające, ponieważ przy późniejszem zwołaniu Rady państwa będzie możliwe zaoszczędzenie wydatku na dyety poselskie."

Sejm więc — przy „zadowoleniu" *Czasu* — obradować będzie najwyżej cztery tygodnie.

Głosy prasy o sprawie polskiej.

Berlińska *Germania*, jak wiadomo, organ katolików pruskich, bardzo dobrze bierze nas w obronę od napaści *Nat. Ztg.* Zaznacza naprzód, że baśnią jest twierdzenie tego pisma o wzmagającej się „agitacyi polskiej" — jakoby spowodowanej zawiedzionemi nadziejami wojny między Niemcami a Rosyą.

„Brakuje tylko jeszcze — pisze zgodnie z nami *Germania* — żeby znani ci podżegacze twierdzili, że hałas dziennikarski, z jakim przed ośmiu miesiącami świat zaniepokojono wiadomościami o rosyjskich zbrojeniach, o słabości wschodniej pruskiej granicy, o stojącej otworem granicy austryacko-rosyjskiej — został spowodowany przez Polaków. Czy rozsądni Polacy spekulują istotnie na wojnę między Niemcami a Rosyą? Widzimy wprawdzie, że czasem ze strony niemieckiej właśnie nadzieje Polaków odzyskania samoistnego bytu, bywają żywione wskazaniem na to, iż odbudowanie Polski „kosztem Rosyi", jest możliwe i pożądane. Ale każdy Polak musi sobie powiedzieć, że wojna niemiecko-rosyjska w każdym razie na polskim gruncie byłaby stoczoną i spowodowałaby olbrzymie straty mienia, sił i krwi, które znowu przedewszystkiem ponieśliby Polacy. Jeżeli niedawno półurzędowy, a w polskim języku wydawany dziennik *(Gazeta Poznańska)* twierdził, że ludność polska w Królestwie z entuzyazmem powitałaby wkraczające pułki polskie — to rzecz pewna, że w razie niemiecko-rosyjskiej wojny, znowu byłby targ o skórę polską — *cui bono*? Sądzimy przeto, że Polacy nie mają szczególnego powodu do oddawania się politycznym fantazyom tego rodzaju, które już dla tego byłyby dla nich szkodliwe, że oderwałyby ich od pracy codziennego życia a zaprawdę, jeżeli tylko chcą, to mają oni sporo do czynienia, ażeby utrzymać się przy tem co za swoje uważają.

„Jakże trzeba być zaślepionym, aby wystąpić z szalonem twierdzeniem, że właśnie Polacy machinacyami wszelkiego rodzaju starają się powstrzymać ruch reformistyczny w Rosyi. Organ „liberalny" chyba zupełnie jest nieobznajomiony z kierunkiem myśli i życzeń Polaków, ponieważ najmniejsza nawet znajomość polskiej prasy wystarczałaby, aby uniknąć podobnych śmieszności. Latwo się da powiedzieć, że nie może to być zgodne z planami Polaków, ażeby Rosya wewnątrz się wzmocniła i ztąd wnioskować, że Polacy chcą powstrzymać ruch, któryby w zaskrzepłe żyły wielkiego państwa wlał nowe życie. Katkow z pewnością jest skłonny do uwierzenia wszelkim zarzutom przeciw Polakom; ale tego z pewnością nigdy nie zauważył, ażeby w walce swej przeciw zaprowadzeniu reform miał Polaków po swojej stronie; a i nasza liberalna prasa pewno nigdy nie słyszała, żeby te organa dziennikarskie, z któremi Katkow jest w nieustannej wojnie, uważały Polaków jako sprzymierzeńców Katkowa. Jasnem jest przeto, że Polacy sami sobie szkodziliby, gdyby bronili utrzymania dzisiejszej zakostniałej formy życia państwowego w Rosyi. Przeciwnie, mogą Polacy tylko zyskać, jeżeli absolutne panowanie na wskróś zepsutego czynownictwa upadnie, a inteligentna część ludności będzie powołana do udziału w życiu publicznem."

W dalszym ciągu artykułu, *Germania* wykazuje nicość tego, co *Nat. Ztg.* bredzi o „wydaniu galicyjskich kolei na łup Polaków" — o niebezpiecznem jakoby stanowisku Polaków w Austryi, wreszcie o „polsko-ultramontańskich fantazyach wojennych". Wystarcza — powiada *Germania* zarzuty te wymienić, aby ich nicość wykazać, i kończy tak: „*Nord Allg. Ztg.* słusznie niedawno powiedziała, że liberalizm walki kulturnej atakuje rząd pruski z tyłu i z boku, ażeby się sam przedstawić jako zbawcę i przy sposobności wymusić koncesye. Ten sam interes prowadzi się z nieustannem podżeganiem przeciw „polonizmowi" — podczas gdy z drugiej strony liberałom są w danym razie polskie posiłki bardzo pożądane, jezeli n. p. chodzi o to, aby cła od drzewa upadły. Tak samo widzimy, że austryaccy liberali liczą galicyjskich Rusinów do swoich sprzymierzeńców, pomimo iż notorycznie są oni przystępni wpływom nieprzyjaciół Austryi. Tylko interes partyjny może mówić o niebezpieczeństwach polonizmu".

Autonomia podatkowa i przemysł krajowy.

VI.

Już za Księstwa Warszawskiego zaczyna się systematyczna czynna polityka w celu zaszczepienia „sztucznej planty" przemysłu, ściągnięcia obcych przemysłowców i obcych kapitałów, rozwinięcia rzemiosł, rękodzieł i fabryk. Nie zrywamy się na pisanie historyi tego przemysłu, ale chcemy zwrócić uwagę na mało u nas (w Galicyi) znaną dobę krajowych rządów w tamtej dzielnicy. Nie będziemy się szeroko rozwodzić, wskażemy tylko chronologicznie ważniejsze momenta tej polityki ekonomicznej, szereg środków zachęty, udogodnień i pomocy rządu, a już to wystarczy, żeby wykazać ścisłą łączność pomiędzy rozwojem ekonomicznym kraju a właśnie temi środkami administracyjnemi, oraz, żeby wykazać, iż nie same cła ochronne, ale szereg innych środków adminstracyjnych ten przemysł zaszczepiły i rozwinęły.

System kontynentalny Napoleona I, nie wywarł dobroczynnego wpływu na Księstwo Warszawskie. Traktat tylżycki i konwencya elbląska zaprowadziły stosunek wolnohandlowy pomiędzy Księstwem a Prusami, co podniosło wywóz produkcyi surowej Księstwa, ale Prusy już w 1811 zaprowadziły taryfę prohibicyjną, a same zarzucały Księstwo swemi fabrykatami. Toż samo robi Austrya, Saksonia — Rosya zamyka się cłami prohibicyjnemi systemu ministra Kankryna, który tylko rozwinął zasady systemu wprowadzonego przez Piotra W. i ówczesnego teoretyka Possoszkowa.

Rząd Księstwa zaczyna od usunięcia resztek zabytków dawnego systemu ceł wywozowych i wprowadza od 1809 umiarkowane cła ochronne, lżejsze na te produkta przemysłu, które jeszcze nie miały w kraju racyi bytu, większe na te produkta, które się w kraju dały wytwarzać. W pierwszym rzędzie zaczęto chronić przemysł wełniany.

Ale już wtenczas ekonomiści jak Staszyc, Surowiecki wskazują na inne środki administracyjne, których się też rząd chwyta. Rząd Ks. Warszawskiego chcąc ściągnąć zagranicznych rękodzielników i przemysłowców na stałe osiedlenie się w kraju, uwalnia postanowieniami z 20 marca 1809 i 29 stycznia 1812 rzemieślników i fabrykantów 1) od spisu wojskowego; 2) od opłaty czynszów z gruntów rządowych na lat 6; 3) od cła z przeprowadzonych ruchomości i inwentarza.

W r. 1810 wzajemny handel żelazem bez opłaty cłowej z Austryą. W tymże czasie konfiskata towarów angielskich. W r. 1811 wzbrania rząd przywozu przędzy i wyrobów bawełnianych z Prus za to saskie bez współzawodnictwa daleko większy znalazły odbyt, więc prohibicya od strony pruskiej była bez korzyści dla krajowej fabrykacyi bawełnianej.

Z r. 1815 nastała nowa epeka dla pracy przemysłowej. Oświecona opinia kraju, rząd własny jednozgodnie krzątają się „około zaszczepienia nowoczesnej działalności przemysłowej", zwłaszcza w latach od 1820—30. W tej dobie położone zostały podwaliny prawie całego dzisiejszego przemysłu Królestwa Polskiego. Cały przemysł jest dziełem opieki rządu, tej polityki ekonomicznej kraju, którą reprezentowali, Staszic, ks. Lubecki, Mostowski.

W tej dobie zaszczepioną została „sztuczna planta" i tak się zakorzenia na rodzimym grun[illegible] lepsze zaświeciło słońce, rozsadziła cieplarniane [illegible] wystrzeliła tak potężnie, że kraj po strasznych kataklizmach w niewiele lat mógł się otrząść i zacząć nową epokę rozwoju. Przedewszystkiem trzeba pamiętać, że cesarstwo rosyjskie odgranicza się od Królestwa cłową granicą, która dopiero z r. 1851 zostaje zniesioną. Jeżeli więc już w tej dobie niektóre gałęzie przemysłu Królestwa zdobywają sobie targ rosyjski, to główną a przeważnie wyłączną podstawą egzystencyi ówczesnego przemysłu — był targ wewnętrzny, konsumcya krajowa.

Wzywanie i sprowadzanie rękodzielników zzagranicy, zapewnianie im przywilejów, udzielanie pożyczek przemysłowcom, zapewnianie ulg i zwolnień podatkowych, to są środki. Rząd zakłada fabryki, wznosi osady fabryczne. Rząd daje domy, materyał budowlany, zwalnia od czynszu dzierżawnego, na budowę domów przeznacza fundusz żelazny. Tak powstają z nędznych wiosek miasta fabryczne, nasze Bradfordy, Oksfordy, Manczestry, tak powstaje Łódź, Zgierz, Przedecz, Gostynin, Brdów, Dąbie, Gombin, Rawa, Turek, Pabjanice, Zduńska Wola, Ozorków, Częstochowa, Uniejów, Tomaszów i t. d.

W r. 1816 książę namiestnik postanawia dla zachęty zagranicznych fabrykantów i rzemieślników do osiedlania się w Królestwie, zaręczyć im uwolnienie od wszelkich ciężarów i opłat na lat sześć, ochronienie ich samych i ich synów od wojska (w r. 1859 odnowione i rozciągnięte na górników) i dozwolone bez cła przeprowadzenie ruchomości przez granicę.

W tymże r. 1816, aby przyspieszyć ściąganie obcej ludności przemysłowej, rada administracyjna przeznacza 4500 rubli na sprowadzenie potrzebnych fabrykantów. W r. 1820 zapewnia się bezpłatne drzewo z lasów rządowych dla budujących się fabrykantów na lat dziesięć; cegielnie umyślnie na ten cel pobudowane, mają jak najtaniej dostarczyć cegły. (W r. 1835 przedłużono na nowych lat 10, z wyłączeniem fabrykantów sukna.)

W r. 1822 zwolniono zakłady fabryczne na lat trzy do sześciu od obowiązków kwaterunkowych.

W latach 1820 i 23 upoważniono, aby miasta rządowe na osady fabryczne odpowiednio do tego celu urządzone zostały, aby place na czynsz umiarkowany z wolnością na lat 6 od opłaty czynszu rozdane, młyny do dóbr rządowych należące, na urządzenie foluszów i cegielni w dzierżawę wieczystą wypuszczone były. Polecono przytem zwracać uwagę a) czy nie ma domów, któreby zaraz na fabryki zajęte być mogły; b) jakie place i grunta na ten cel byłyby przydatne, bądź rządowe, bądź instytutowe, bądź prywatne i za usunięciem jakich trudności; c) czy są wody na folusze, bielniki, magle, przędzalnie, farbiarnie, pralnie itp.; d) zkąd czerpać materyał budowlany, w jakiej ilości i z jakiej odległości?

W roku 1823 prezesi komisyj wojewódzkich upoważnieni grunta, place i budynki rządowe, w miastach lub w ich bliskości położone, a do dóbr skarbowych należące zająć, na rzecz miast wcielić i fabrykantów na nich osiedlić, lub na inne prywatne zamienić.

W roku 1822 ustanowiony zostaje fundusz fabryczny, corocznie w budżecie wstawiany na pożyczki aż po r. 1834. W r. 1822 wynosi

on 45,000 rs. w r. 1823 90,000 rs., odtąd rok rocznie 127,500 rs. (czyli 850,000 złp.). W roku 1834 obowiązek ten przechodzi na Bank polski, roczna dotacya zostaje usunięta, ale fundusz fabryczno-żelazny ciągle był używany na pożyczki dla zakładów fabrycznych.

Skutki były takie. Już w roku 1818 przy pomocy rządu powstało ośm rękodzielni sukna i materyj wełnianych, folusze, fabryka saletry, sukna, materyj włosianych, bawełnianych, pończoch, żagli, garbarnia, fabryka słomianych kapeluszy, kortów, kazmierków. Za staraniem Staszica już w roku 1817 powstała w Warszawie znaczna fabryka kobierców. Niesposób wyliczać całego szeregu fabryk rządowych. Rząd niej administrował ich długo, lecz ugruntowawszy, odstępował osobom prywatnym, często ze stratą, często z zyskiem, ale fabryki powstały i ostały się.

W Łodzi, w czerwcu 1823 nie było ani jednego cudzoziemskiego rękodzielnika; w jesieni było już 9 tkaczy wełnianych z Gruenberga. Rząd buduje folusz i oddaje w wieczystą dzierżawę Holendrowi Petersowi. Dziś produkcya przemysłowa gubernii piotrkowskiej wynosi (1880) 74,907,000 rubli, z czego na Łódź samą wypada 319 fabryk bawełnianych z produkcyą za 21,880,970 rubli, 107 fabryk wełnianych z produkcyą za 13 103,640 rubli i t. d.

Zgierz dopiero w roku 1824 zamieniony na osadę fabryczną, dziś ognisko przemysłu sukienniczego. W Rawie osiedli tkacze z Gorlic. Ozorków, około roku 1820 licha osada, wnet ma 2 tysiące mieszkańców. Dziś tu dwie tylko przędzalnie pp. Henryka i Karola Schloessera produkują na ośmkroćstotysięcy rubli. Do Zduńskiej Woli w r. 1821 przyszło 140 sukienników z Prus, dziś wielkie przemysłowe ognisko; Tomaszów w roku 1821 liche gniazdo, dziś 141 fabryk, produkujących za 3,732,200 rs.

Dla rozwoju tkactwa wełnianego zajmuje się rząd organizacyą hodowli owiec i sprzedążą wełny. W roku 1824 zakłada wzorowe owczarnie, a wnet powstało mnóstwo wyborowych prywatnych. W roku 1823 organizuje w Warszawie główny skład wełny na Marywilu, w roku 1825 składy cząstkowe w Warszawie, Kaliszu, Łęczycy. Nie były one dość praktyczne, zniesiono je i w roku 1829 założono przy Banku polskim skład w Warszawie, z funduszem 300,000 złp. na początek na pożyczki fabrykantom, na zakup wełny na krajowym targu, na udzielanie zaliczek na zastaw złożonej wełny. Ta organizacya kredytu bardzo się przyczyniła do rozwoju przemysłu wełnianego. W roku 1822 już ustanowiono targ świętojański na wełnę w Warszawie, w 1842 w Kaliszu, 1851 w Płocku, 1856 w Suwałkach, 1861 w Lublinie.

Początek tkactwa bawełnianego w Łodzi datuje się od r. 1824. Zachęcone przywilejami rządu Królestwa zgłaszają się tutaj w kaliskie tłumy rękodzielników bawełnianych z Czech, Saksonii.

Nad założeniem fabrycznego przemysłu lnianego, rząd przemyśliwa już od r. 1822; w celu założenia wielkiej przędzalni lnu rząd wchodzi w ugodę z przybyłym do kraju Filipem Girard, wynalazcą maszyny do przędzenia lnu, lecz projekt dopiero się w roku 1831 urzeczywist- [illegible] w Marymoncie (Lubowidzki, H. i J. hr. Lubieńscy i Piotr Steinkeller), pod firmą Scholtzego i Ski, przeniesiony zaraz do nowej osady od imienia Girarda Żyrardowem zwanej. Mimo obfitego i wyborowego surowego materyału, fabryka pochłaniała sumy zasiłków rządu, wielkich pożyczek banku. Bank polski pożyczył do r. 1847 450,000 rubli i musiał nabyć sam dla uratowania fabryki od ruiny, administrował przez lat dziewięć, sprzedał ze stratą 134,663 rubli wielkiej firmie Hielle i Dietrich. Ale rząd i bank ugruntowali i przetrzymali zakład dziś olbrzymi, jeden z największych w Europie, Bank podniósł jego produkcyę do 60,000 rocznie, dzisiejsi właściciele już w r. 1870 do 2,500,000 rs. Przerabia (1880) 100,000 pudów lnu rocznie, 5,000 robotników pracuje, maszyny parowe o 1050 koni obracają 16,000 wrzecion, 1637 warsztatów mechanicznych, 186 ręcznych, długość płótna wyprodukowanego 9,600,000 arszynów. Więc Bank tracąc 134 tysiące rubli zaledwie, utrzymał fabrykę, w której w roku 1880 pracowało 5,600 robotników (pomiędzy którymi 580 cudzoziemców), którzy zarobili przeciętnie 125 rs., czyli 700,000 rs. rocznie. Maszyny potrzebują 960,000 pudów krajowego węgla itd.

Przemysł żelazny, maszyn, zawdzięcza rozwój swój opiece rządu, który wydawał miliony na górnictwo i hutnictwo. Sprowadzono genialnego Coquerila z Belgii, który († Warszawa 1840 w czerwcu) genialne dawał rady rządowi i banbowi i zainicyował wiele fabryk. O Piotrze Steinkellerze pomówimy później. Frageta sprowadził minister Mostowski w r. 1824. Rząd pożyczył mu 3,600 rubli na urządzenie zakładu na spłat. W roku 1866 roczna produkcya wyrobów srebra platerowanego Frageta wartała 200 tysięcy rs.

Wyrób szkła, fajansów, założony przy pomocy rządu około 1822, *cukrownia* pierwsza około 1826—33. *Papiernia* w Jeziornie dzięki Bankowi pol. rozwija się od r. 1835.

Wróćmy jeszcze do innych środków administracyjnych użytych przez rząd Królestwa Polskiego.

Sprawy krajowe.

Z Żegestowa piszą nam:

Podczas pobytu JExs. dra. Smolki w Żegestowie, przedstawiała mu się deputacya Muszyny i okolicznych gmin i wniosła do niego prośbę, aby swym wpływem poparł zabiegi tutejszej okolicy, aby sąd powiatowy z Krynicy został przeniesiony do Muszyny. Ciekawa to sprawa i smutne światło rzucająca na nasze stosunki, dlatego pokrótce wam ją opisze: Już w rozporządzeniu organizacyjnem z r. 1854 była Muszyna wyznaczona na siedzibę urządu powiatowego, ale ówczesna zwierzchność gminy Muszyny z powodów egoistycznych temu się sprzeciwiła, tak iż ten urząd umieszczono w Krynicy. Kiedy następnie urząd powiatowy zniesiono a zostawiono tylko sąd powiatowy i z tego okręgu sądowego wyłączono wiele gmin, które przyłączono do sądu w Grybowie, okazało się, że dla pozostałych gmin o wiele dogodniej byłoby, gdyby sąd miał siedzibę w Muszynie. Muszyna bowiem, lubo nie jest środkiem geometrycznym okręgu, toć jednak, z powodu górzystego terenu okolicy, łatwiej jest dostępną dla większości gmin aniżeli Krynica, a nadto w Muszynie, leżącej przy drodze żelaznej i na trakcie handlowym, koncentrują się wszystkie interesa handlowe z całej okoliyy. Zwierzchność też gminy Muszyńskiej, od owego czasu na korzyść zmieniona, w połączeniu z gminami okolicznymi zaczęła robić starania, aby sąd z Krynicy do Muszyny przeniesiono. Sejm krajowy, uznając słuszność tych zabiegów, poparł je swą uchwałą przed kilkoma laty. Ministerstwo sprawiedliwości, po przeprowadzeniu długiej korespondencyi zdecydowało się na to przeniesienie i kazało już na lipiec b. r. rozpisać licytacyą na odrestaurowanie budynków kameralnych w Muszynie, od wielu lat stojących pustką, na pomieszczenie w nich sądu i aresztów. Tymczasem, co się dzieje?! Przybywa do Krynicy jeden z najwybitniejszych posłów do Rady państwa, członek większości Koła polskiego, poleca listownie p. ministrowi sprawiedliwości deputacyą Krynicy, proszącą o wstrzymanie licytacyi i licytacya została wstrzymana. Tak to wbrew uchwale Sejmu jeden z wybrańców narodu pozwolił sobie wystąpić. Podając ten fakt do wiadcmości, aby wiedziano, dlaczego nieraz długo a czasem napróżno oczekuje kraj na spełnienie swych żądań.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Warszawa**, 10 sierpnia.*

(Hurko. — Ze stosunków duchownych. — Teatr.)

W ostatnim moim liście starałem się wam scharakteryzować obecne położenie rzeczy w Kongresówce, pod względem stosunków Moskali do nas w ogóle, a nowego generał-gubernatora w szczególe.

Od tej chwili nie zaszła żadna faktyczna zmiana.

Hurko zachowuje się jakoś cicho i skromnie. Po ulicach jeździ bez ośmiu kozaków, jak to było zwyczajem Berga, Kotzebuego, Albedyńskiego; u siebie dużo pracuje.

Z ostatnich dni, jeżeli co jest ważniejszym faktem, to chyba uczta, jaką Hurce wyprawili w sobotę przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych w klubie ruskim, mieszczącym się w pałacu Zamoyskich przy Nowym Swiecie.

Generał-gubernatora u drzwi przyjmował Apuchtin i wręczył mu dyplom honorowego członka i prezesa. Zaszczytu tego dostąpił Apuchtin z powodu, iż jednym jest ze „starszych" klubu. Hurko według zwyczaju, dziękował mu, i za rękę go ściskał.

Z powodu tej uczty, rozeszła sie pogłoska, jakoby Hurko wznosząc na niej toast za zdrowie Apuchtina, miał powiedzieć rzecz następującą:

„Panowie! pamiętajcie, że jesteśmy tu wszyscy przysłani po to, aby raz na zawsze wybić Polakom z głowy wszelkie marzenia i wpoić w nich to przekonanie, że faktycznie należą do wielkiej rodziny rosyjskiej i że jako tacy, zachowywać się powinni."

Wielu utrzymuje, że mowa ta była powiedzianą — tymczasem zapewniają mnie z dobrego i wiarogodnego źródła, że Hurko tego wieczora, po za składaniem życzeń konwencyonalnych, przy spełnianiu toastów, nic więcej nie mówił.

Gdzie prawda, nie chcę przesądzać.

W każdym razie, czy mowa była, czy nie była, charakterystyczną jest rzeczą, że Hurko od chwili przybycia do Warszawy bawi się w manifestowanie słowne swych zapatrywań i systemu swego rządzenia. Zwyczaju podobnego dotąd niepraktykował u nas żaden namiestnik, żaden generał-gubernator.

Czyżby to, co robi Hurko, należało uważać za *signum temporis*? Bardzo być może!

W takim razie znaczyłoby to, że Hurko chce nam dać do zrozumienia, że się niczego spodziewać nie powinniśmy, prócz tego, że nie będą nas w płaski i brutalny sposób szykanować i że w razie nadejścia doniosłych wypadków, potrafi nas dzierżyć żelazną prawicą.

Wczoraj odbyło się u Hurki posiedzenie komitetu zwołanego w celu naradzenia się nad środkami przeciw cholerze, w razie, gdyby do nas przyszła.

Na posiedzeniu tem byli: Apuchtin, ze względu na młodzież i jej zdrowotność, Buturlin, Spilotow, pomocnik Kutajsowa i kilku lekarzy. Obrady nie były ciekawe.

Po wyjściu lekarzy zostali jeszcze z godzinę u Hurki: Apuchtin, Buturlin, Szpilotow. Nad czem radzili, nie wiadomo. To tylko pewne, że Buturlin wyszedł od Hurki wesoły a Apuchtin wcale z niezadowolnioną miną.

Wieść o donosie Apuchtina na Hurkę potwierdza się, wobec czego nie możemy zrozumieć postępowania Hurki. Czyżby Apuchtin miał tak potężne plecy w Petersburgu, żeby go się Hurko musiał lękać, pomimo że bardzo Petersburgowi w tej chwili, jako bojowy generał jest potrzebny w Warszawie?! Trudno przypuścić. A jednak dziwnem się wydaje tolerowanie tego człowieka, wobec pewnika, jak mnie informują, że Hurko stanowczo nie chce i nie myśli nas drażnić. Zresztą będzie on miał wiele innych rzeczy natury militarnej do roboty.

Przy budowie fortów warszawskich już dzisiaj wre prawie. Setki robotników sprowadzonych z Rosyi pracuje dniem i nocą. Naokoło każdego budującego się fortu rozciągnięty jest kordon, po za który nikomu z nienależących do robót przejść nie wolno. Robotnicy Polacy wcale nie są przypuszczeni do pracy, chyba woźnice przywożący cegłę, którą od nich odbierają zewnątrz kordonu.

Wszystkiem tem Hurko bardzo się zajmuje, równie jak i przyszłą rewią oraz manewrami. Nic dziwnego, naszem zdaniem bowiem jest to właściwy cel przysłania go do Warszawy.

Ze stosunków duchownych mam do zanotowania następujące fakty:

Ks. Kazimierz Ruszkiewicz został mianowany oficyałem warszawskim. Ks. Ruszkiewicz jest b. regensem seminaryum, a dziś proboszczem u św. Krzyża w Warszawie. Człowiek to z charakterem, ale ultramontanin.

Ks. Kazimierz Wnorowski, biskup lubelski, odwiedził w tych dniach Siedlce, gdzie wizytował gubernatora Moskwina. Zabawił w mieście bardzo krótko. Ciekawem jest, kiedy i czy będzie wizytować Podlasie, włączone, jak wiadomo, do jego dyecezyi.

Ks. Bereśniewicz, biskup kujawski, był w tych dniach w Warszawie w celu powitania wracającego z wygnania ks. biskupa Krasińskiego. Bereśniewicza wizytował Hurko. Tutejsi matedory rosyjscy dali się słyszeć z tem, iż żałują, że Bereśniewicz nie został arcybiskupem warszawskim. Czy dlatego, że wydał znany, niefortunny okólnik do kleru swej dyecezyi?!

Ks. Krasiński w przejeździe z Wiatki, bawił w Warszawie dni kilka. — Odwiedzało go wiele osób. Sędziwy prałat przywiózł z sobą ogromny rękopism „Słownika synonimów polskich", który myśli wydać. Słownik ten jest owocem pracy 20 letniej na wygnaniu.

W dniu 11 b. m. ks. Krasiński opuścił Warszawę, udając się do Włocławka do biskupa Bereśniewicza, gdzie zabawiwszy dni kilka, pojedzie zagranicę.

Otrzymujemy wiadomość z Ustjuga, wiackiej gubernii, gdzie został wywieziony ks. Wyrzykowski, za udzielanie sakramentów unitom, że tam się aż dotąd znajduje wraz z nim czterech księży wygnańców, a mianowicie: ks Godlewski, Skalski, bernardyn z Prasnysza i Michał, karmelita z Warszawy. To w jednym Ustjugu — a ile ich gdzieindziej? Ładny komentarz do ugody z Rzymem.

Odbudowanie teatru małego postępuje leniwo. Nie ma pieniędzy. Towarzystwo rządowe miejskie ubezpieczeń wypłaciło tylko 15.000 rs. — Suma ta ledwie wystarczy na pokrycie dachu. — Ładne rządy.

***Lwów**, 12 sierpnia.*

(=) W tych dniach odbyło się w Wydziale krajowym posiedzenie rady górniczej, pod przewodnictwem dr. Wereszczyńskiego. Udział w posiedzeniu wzięli przedsiębiorcy kopalni naftowych, pp. August Gorajski, Wiktor Klobasa, dr. Fedorowicz i Fr. Wolfarth, a dalej: starszy radca górniczy, Wachtel, radca namiestnictwa, Orlecki, starszy komisarz górniczy Walter, nareszcie profesorowie pp. dr. Alth, dr. Radziszewski i Niedźwiedzki. Najważniejszym przedmiotem obrad było założenie niższej szkoły górniczej dla wykształcenia robotników i dozorców, którym bezpieczniej, iż dotychczas możnaby powierzać roboty w kopalniach nafty. W zasadzie zgodzono się na to, że szkoła podobna jest niezbędnie potrzebną, ale ostatecznie nie powzięto zgoła żadnej uchwały stanowczej, lecz uchwalono sprawę całą odesłać do komisyi, wzmocnionej jednym członkiem, p. Niedźwiedzkim, która ma jeszcze bliżej określić niektóre punkta zasadnicze. Powodem tego szybera, jest fakt, który z naciskiem podnosili obradujący, że przemysł naftowy w kraju upada z każdym dniem. Upadek tego przemysłu — dzięki ustawom podatkowym ministra rodaka — jest tak szybki, że według powszechnego zdania, nawet pesymiści, rok temu, nie przewidywali tak smutnego i opłakanego stanu. W zachodniej Galicyi wszystkie kopalnie redukują roboty, kontraktów zawartych w styczniu r. b. na pół roku, destylatorowie odnawiać nie chcą, a częste były wypadki, iż w ciągu trwania kontraktu, destylatorowie surowicy z kopalń naftowych galicyjskich pobierać nie chcieli. W wschodniej Galicyi zamknięto destylarnie w Schodnicy i Dźwinaczu, które 11 miesięcy temu otrzymały zaszczytne nagrody na wystawie w Przemyślu. Czyż wśród takich warunków, szkoła górnicza wyłącznie dla nafciarzy, miałaby cel praktyczny?

W dalszym ciągu obrad uchwaliła rada górnicza przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę uzyskania u rządu takiego uzupełnienia nauk wykładanych na lwowskiej politechnice, ażeby technicy, chcący poświęcić się zawodowi inżynieryi lub budownictwa, mogli należycie kierować pracami kopalń. Chodzi mianowicie o wykłady górnictwa, pomiarów górniczych, i mechaniki górniczej. W końcu, na wniosek p. Gorajskiego uchwaliła rada przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę zaangażowania chemika-technologa, któryby prócz doświadczeń laboratoryjnych i analizy surowców krajowych, przyjął także obowiązek badania na miejscu niedokładności fabryk poszczególnych przedsiębiorców i wskazywał lepsze i korzystniejsze sposoby przeróbki produktów żywicznych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 sierpnia.*

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Moskwa się zbroi, a szczególną baczność zwraca na twierdze. Cytadela warszawska miała 6 fortów, teraz budują 16. W Modlinie budują 8 fortów od wsi Pomiechowa do Bugu. W Dęblinie budują 6 nowych fortów wzdłuż rzeki Wieprza, a w Brześciu litewskim 8. Jeszcze w tym roku mają powstać dwa oszańcowane obozy w Gaszewie (w Łomżyńskiem) i Końskich (w Radomskiem) a na rok przyszły wielki obóz rezerwowy w Międzyrzeczu. Koło Warszawy urządzają trzy obozy. Równocześnie robią w Królestwie pomiary na koleje strategiczne. Na Podlasiu pracuje jeden oddział inżynierski, w Kaliskiem drugi, trzeci na Ukrainie i Podolu.

„W Kongresówce jest obecnie 85.000 wojska. Armia ta podzielona jest na 4 korpusy, z tych 5 korpus pod dowództwem Musina Puszkina znajduje się w Warszawie, 6 pod generałem Roope także w Warszawie, 14 pod generałem Wierowkinem w Lublinie, nakoniec gwardya pod generałem Daudewille.

„Korpus gen. Puszkina składa się z 7 i 8 dywizyi piechoty i 5 dywizyi kawaleryi; korpus generała Roope z 4, 6 i 10 dywizyi piechoty i 6 dywizyi kawaleryi; korpus gen. Wierowkina z 17 i 18 dywizyi piechoty i dywizyi kozaków; wreszcie gwardya pod gen. Daudewilem liczy 4 pułki piechoty, 2 kawaleryi, brygadę artyleryi i baterye konną. Piechoty w Królestwie jest 8 dywizyj, strzelców dwie brygady; rezerwa piechoty liczy 16 batalionów, artylerya pozycyjna 12 batalionów, inżynierya 2 brygady, kawalerya 4 dywizye. Oprócz tego są w Królestwie 4 brygady objeszczyków. Jeszcze nigdy w czasach pokojowych nie nagromadzono w Królestwie tak wiele wojska!"

Dzisiaj właśnie na polach pod Warszawą odbywają się wielkie manewra całej armii rozłożonej w Królestwie, a obecnie skoncentrowanej w Warszawie. Generał-gubernator Hurko po manewrach tych ma wyjechać na przegląd wszystkich koszar szpitali i obozów wojskowych. — W Warszawie znajduje się kilku oficerów pruskich w cele zdania sprawy z odbywających się ćwiczeń wojskowych swojemu rządowi. Jak już donosiliśmy, ruch wozów prywatnych na drogach wokoło cytadeli warszawskiej został wzupełności wstrzymany.

Obie stolice Austro-węgierskiej monarchi stały się współcześnie widownią groźnych ruchów ludowych. Zjawisko to nie jest wyrazem jakiejś wspólnej myśli przewodniej. W Peszcie bowiem odbyła się heca żydowska, objaw wrogich usposobień Węgrów przeciw żydom. W Wiedniu ruch był natury robotniczej i wybuchnął wskutek oburzenia klasy pracującej, która uważała iż prawa jej naruszone zostały. Że zaburzenia jakie ostatniemi czasy rozlegały się po Peszcie — nie były wyzołane przez socyalistów najlepszym tego dowodem rezolucya socyalno-rewolucyjnej partyi peszteńskiej, uchwalona 11 sierpnia.

W rezolucyi tej protestują oni stanowczo i nie solidaryzują się zupełnie ani z motywami ani z kierunkiem najnowszych awantur ulicznych. Z zasadniczych powodów uznają za stosowne trzymać się zdala od demonstraayi, które mają na celu szerzenie rasowej nienawiści, co sprzeciwia się ich założeniu, mającemu na celu zatarcie pokojowe wszelkich wrogich różnic szczepowych i wyznaniowych. Ogłaszają się oni zwolennikami między-narodowej rewolucyi, ale wstrętnem jest im wszelkie rzucanie się na jednostki i prywatną własność. Ze tak jest, dowodzi okoliczność, iż w liczbie podżegaczy uwięzionych, ani jeden zwolennik tej partyi się nie znajduje. Odpowiedzialność więc cała pada na ciemne masy, które dają folgę swym przesądnym namiętnościom. Jednakowoż nie sam motłoch wywołuje demonstracye. Dnia 11 sierpnia przytrzymano siedmiu burszów, studentów, zbrojnych w długie noże, pałki — z kieszeniami pełnemi kamieni.

Położenie miasta jest groźne. Peszt przedstawia widok miasta w stanie oblężenia. Ważniejsze ulice zamknięte przez wojsko — kordony wojskowe zalegają główne place, a mimo to stłumienie rozruchów jest bardzo powierzchowne Nocami dają się słyszeć strzały — a podejrzane osobistości ostrej broni używają, kiedy władze chcą areszt na nich położyć. Pikiety ułanów przeciągają po mieście.

Wiedeń, choć nie tak groźny, podobny jednak przedstawia widok.

Dnia 10 sierpnia na Schottenringu zebrał się tłum robotników wzburzonych przez regularnie ponawiającą się konfiskatę ich organu p. t. *Zukunft*. Uradzili sprawić policyi kocią muzykę. — Plan wykonano mimo niepogody o godzinie 8, ale policya uprzedzona postarała się o swoje bezpieczeństwo. Zaledwie też tłum przeszło 1.000 osób złożony zbliżył się kilkuset ze straży bezpieczeństwa rzuciło się na niego. — Przyszło do ręcznej utarczki; nieuzbrojona masa musiała ustąpić, poczem patrole wzięły się do czyszczenia Schottenringu. Natychmiast po mieście rozbiegły się najfałszywsze, przypuszczenia i pogłoski. Sądzono, że to dalszy ciąg peszteńskich hec żydowskich, to znowu mówiono o wielkiej rewolucyi robotniczej. — Wieczór ten zakończył się licznemi aresztowaniami i obsadzeniem przez siły zbrojne wielu przyległych Schottenringowi miejscowości.

Nazajutrz około ósmej godziny zebrały się na widowni wczorajszej awantury tak liczne tłumy, że wszelki ruch powozów został przerwany. Policya tym razem jeszcze lepiej przygotowała się na mogące nastąpić sceny. 800 ludzi bezpieczeństwa, pułk piechoty i cztery szwadrony jazdy, stanowiły pogotowie. O godzinie w pół do dziesiątej ciekawi rozeszli się a Schottenring i plac Maksymiliana wróciły do zwyczajnej ciszy. Tym razem aresztowano tylko trzy osoby a w nocy czterech burszów, którzy kamieniami obrzucali deetektywa Roinolda i policyanta Nitscha uwięziono i oddano sądowi karnemu. Władze nie udzieliły też pozwolenia na zgromadzenie, jakie robotnicy odbyć chcieli w sali *zur Kettenbrücke*.

Zbyt pospieszne użycie ostrej broni, zrobiło na prasie niedobre wrażenie. — *Wiener Allg. Ztg.* powiada: Kwestya robotnicza na fałszywe u nas weszła tory. Zamiast dać robotnikom swobodę głosu, broni im się tego z całych sił. — Cesarz Franciszek zwykł był mówić: „Pozwólcie im łżyć, byle tylko płacili." Było to powiedziane ze znajomością natury ludzkiej. Teraz pojawia się błąd, którego cesarz Franciszek chciał uniknąć. Pisma robotnicze ulegają ciągłej konfiskacie. Mają wprawdzie te konfiskaty uzasadnienie prawne bo pisma robotnicze są z większą werwą niż trafnością sądu pisane, ale ludziom, którzy chcą się przed światem uskarżyć, nie wystarczy uwiadomienie, że zabrania im się tego drogą prawną. Pobudzi ich to chyba do nierozważnej niechęci przeciw ustawom. Robotnicy nie mają prawa żądać wyjątkowych przywilejów, jednak koniecznie trzeba się postarać, aby wolno im było swobodnie wypowiadać swoje opinie i t. d."

Sejm czeski został w sobotę zamknięty zwykłemi w takich razach przemowami bez znaczenia politycznego.

W Odessie istnieje moskiewskie towarzystwo pod nazwą: „Odesskiego towarzystwa sławiańskiego" utrzymujące szkołę żeńską pod nazwą „pitomnik", gdzie się wychowują dziewczęta z ziem sławiańskich na nauczycielki tych krajów, z których pochodzą. Rzeczone towarzystwo w zeszłym roku wydało na szkołę 4.000 rs. Obecnie zawiązało ono stosunki z rządami, celem wyjednania stypendyów, a raczej zapomóg dla „pitomnika". Starania te odniosły następujące skutki: rząd rosyjski w osobie „departamentu azyatyckiego", a więc jednego z wydziałów ministeryum spraw zagranicznych, przyrzekł towarzystwu zapomogę stypendyalną dla jednej uczennicy; rząd bułgarski zawiadomił, że przyjmuje na swój koszt dwie uczennice; zatwierdzenie sumy stypendyalnej uzyska od zgromadzenia narodowego — w jesieni. Do rządu serbskiego także się udało owo „odeskie sławiańskie towarzystwo"; odpowiedź rządu serbskiego jeszcze nie nadeszła. Wobec istniejących nieporozumień pomiędzy Rosyą a Serbią zdaje się, że pomyślną dla „pitomnika" nie będzie.

Na ulicach Odessy przed paru dniami Gustaw Siewart, sekretarz gubernialny strzelił z pistoletu do jakiegoś Najszkińskiego, a nie trafiwszy go, wystrzelił także do nadbiegłego w tej chwili policyanta, którego dosyć ciężko zranił. Siewart został aresztowany, a policyanta odwieziono do szpitala. Zarówno nazwisko strzelającego jak i powód strzelania nie zostały stanowczo skonstatowane.

Do Sofii wysłano tratwami z Ruszczuku 150.000 kilogramów prochu i amunicyi dla piechoty i artyleryi, 42 dużych dział Kruppa, 3 działa górskie i 1940 namiotów. Posyłka ta ma pochodzić od Moskwy. W moskiewskich kołach wojskowych spodziewają się powstania w górach Rodopskich, a z powstaniem tem ma być w związku owa posyłka.

Najważniejszą wiadomością z Niemiec są silne dyslokacye wojsk, a zwłaszcza konnicy, ku wschodniej granicy. Nazywa się to tylko koniecznością wobec niepomiernego skoncentrowania konnicy rosyjskiej. Do 31 marca przyszłego roku będą garnizony w Prusiech wschodnich i zachodnich powiększone o 4 bataliony i 5 szwadronów. Od r. 1881 podniesiono kontyngens wojsk rozlokowanych u wschodniej granicy w ciągu trzech lat o 18 batalionów i 5 szwadronów. Zaś u zachodniej granicy powiększa się ciągle stan armii. W Metzu będą już dwa nowe pułki, jako zawiązek nowoformującego się samodzielnego pietnastego korpusu armii.

Urzędowe depesze z Madrytu donoszą: porządek panuje w Hiszpanii. Jako najlepszy komentarz, niech służą słowa korespondenta do *Times*, który pisze: żadna depesza niecenzurowana nie wychodzi z Madrytu. Jak się pokazuje, ruch powstańczy ogarnął prawie całą północną Hiszpanię, Badajoz, Logrono, Nagera, Haro, Santo Domingo, Seo de Urgel, Santona, Barcelona. Donoszą o emisaryuszach karlistowskich. Przyznać trzeba, że rząd dość energicznie wziął się do zgniecenia ruchu. Martinez Campos natychmiast wrócił z zagranicy, minister prezydent Sagasta wrócił do Madrytu. La Granja, willegiatura króla Alfonsa w prowincyi Valencia, pełna generałów. Prowincye Estremadura i Catalonia ogłoszone w stanie zblężenia, a na czele armii przeciw powstańcom generał Blanco, znany z energii. Donoszą nawet o zamierzonej zmianie rządu w Madrycie; na miejsce konstytucyjnego i łagodnego Sagasty, wróci może Canovas del Castillo, który w r. 1874 objął rządy po ogłoszeniu Alfonsa królem i prowadził je silną ręką.

Wszelkie więc wiadomości o zgnieceniu powstania, które na takiej przestrzeni wybucha, noszą widoczną cechę urzędowego optymizmu. Nie ulega żadnej kwestyi, że to powstanie przygotowywane było oddawna.

Donoszą, że generał Quesada już w czerwcu podczas swej podróży inspekcyjnej skonstantował agitacyę republikańską z jednej a karlitowską z drugiej strony, i kazał uwięzić kilku oficerów i podoficerów.

Mowa, jaką miał Gladstone na uczcie u lorga mayora, jest zamknięciem upłynionej parlamentarnej sesyi, tak jak mowa w Guildhall w listopadzie będzie programowem otwarciem nowej sesyi. Gladstone mówił dużo — ale nie wiele powiedział. Niewiedzieć, po który raz powtarzane zapewnienie, że Anglia „zniknie" z Egiptu, jak na to stosunki egipskie pozwolą, nie ma żadnego znaczenia. Ważniejsze są manifestacyjnie czułe wyrazy dla zgody franko-angielskiej, bardzo dyplomatyczne i — „z głowy" nie z serca płynące.

Kronika.

***Kraków**, 13 sierpnia.*

J. I. Kraszewski wystosował do jednego ze swoich przyjaciół list, w którym dziękuje wszystkim za objawy sympatyi i współczucia w czasie uwięzienia i po uwolnieniu, a szczególniej serdecznie i życzliwie wyraża się o telegramie gratulacyjnym, jaki z powodu uwolnienia swego otrzymał od urzędników magistratu krakowskiego. Niestety — przekonywamy się z tego listu, że sędziwy pisarz jest bardzo słaby. Z wielką wdzięcznością wyraża się o bardzo ludzkiem i względnem postępowaniu z nim władz więziennych — a to tak dalece, że powiada, iż może temu tylko postępowaniu ich zawdzięcza, że nie umarł w więzieniu.

Pomnik dla poległych w powstaniu narodowem 1863, został już przywiezionym, a ustawienie tegoż na cmentarzu, po prawej stronie idąc ku kaplicy cmentarnej na drugim pasie, jest już na ukończeniu. Pomnik ustawiony między drzewami szpilkowemi, wykończony przez pracownię rzeźbiarską p. Edwarda Stehlika jest najwyższym między pomnikami cmentarnemi. Piedestal wykonany z wielkich brył piaskowca. Obelisk z jednego kawałka kamienia szydłowieckiego, ważącego sześćdziesiąt cetnarów. Na frontonie znajduje się wyryty krzyż — pod tym wieniec rzeźbiony i orzeł polski, niżej zaś literami metalowemi rok 1863 — w końcu napis „poległym za Ojczyznę". Po obu bokach umieszczone są herby Polski, Litwy i Rusi. Obrobienie kamieni i rzeźby jest nader staranne i robi zaszczyt pracowni, z której wyszło, a która jak nas zapewniają, podjęła się bez zysku wykonania tego dzieła

Dzień odsłonięcia i poświęcenia pomnika dotychczas nie oznaczony.

Zjazd literatów i artystów. Przypominamy, iż jutro o godzinie 7 w lokalu „Koła" odbędzie się posiedzenie pełnego Komitetu gospodarczego Zjazdu literatów i artystów.

Srebrne wesele. Prof. Władysław Łuszczkiewicz, dyrektor narodowego muzeum, obchodził w d. 10 b. m. srebrne wesele, otrzymując liczne powinszowania od krewnych, przyjaciół i znajomych.

Arcyksiążę Albrecht podczas bytności w Krakowie wyraził się nader pochlebnie o stanie i zachowaniu się tutejszej straży pożarnej, niemniej o czystości, jaką znalazł w mieście.

Personal operetki lwowskiej wraz z orkiestrą opuszcza dziś wieczorem Kraków i udaje się na sześć przedstawień do Krynicy.

Przed kościołem P. Maryi zaczęto stawiać rusztowanie na umieszczenie płaskorzeźby Welońskiego.

Terasy asfaltowe na Sukiennicach, do tego stosowane są zdefektowane, iż sekcya ekonomiczna Rady miejskiej była przymuszoną zarządzić naprawę powstałych luk, któremi woda deszczowa dostaje się między cegłę, przesiąka i niszczy sklepienia. Załatanie otworów asfaltem, celem uchronienia od większych szkód, kosztować ma wyżej tysiąca guldenów.

Ciekawa rozprawa karna odbędzie się we wtorek przed tutejszym sądem karnym, przeciw Adolfowi Łukasiewiczowi i Bazylemu Woźniakowi obwinionym o zbrodnię oszustwa. Podsądni jeździli po prowincyi i pod pozorem wydawania *Tygodnika illustrowanego lwowskiego* wybierali od tajnych radców, biskupów, kanoników, proboszczów, profesorów wszechnicy, przemysłowców itp. pieniądze na prenumeratę, inseraty, a najczęściej i na umieszczenie portretu i życiorysu protektora przyszłego czasopisma. Jeden, jedyny świadek będzie w sprawie tej przesłuchany, a tym jest redaktor *Dziennika dla wszystkich*. Innych świadków nie wezwano — prawdopodobnie jednak zajdzie potrzeba przesłuchania ich przy rozprawie.

Rozprawie przewodniczyć będzie radca p. Höfflich.

Drukarnia Wł. L. Anczyca po śmierci firmowego prowadzoną będzie i nadal na wspólny rachunek dotychczasowych wspólników Gebethnera i Wolffa, tudzież spadkobierców ś. p. Anczyca. Zarząd objął p. Jan Gadowski.

Lwów, 12 sierpnia. O pożegnalnych i powitalnych scenach, jakie odbyły się przedwczoraj w namiestnictwie, nie pisałem, a tem mniej, nie telegrafowałem wam, albowiem sceny te nie zawierały zgoła nic uwagi godnego, mimo zapewnień serwilistów, drukujących obszerne telegramy, że miały tam być „rozrzewniające widoki", „wzruszenia" itp. Brakowało może jeszcze tylko spazmów i flakoników do cucenia omdlałych z wzruszenia. Tymczasem, wyobrażam sobie, że było tam, zamiast widoków „rozrzewniających" sporo poważnej komedyi. Wchodzili i wychodzili wysocy dygnitarze cywilni i wojskowi w pełnych mundurach, którzy w jednej sali żegnali „wzruszeniem" ustępującego namiestnika, a ztamtąd chyłkiem — bo oficyalnego przyjęcia przez nowego namiestnika jeszcze nie było — wpadali do biura p. Zaleskiego, ażeby „z radością" powinszować mu wysokiej godności i stanowiska. Oczywiście, że wśród takich scen, nie brakło „słów płynących z serca" zwłaszcza wobec nowego namiestnika; nic bowiem nie zaszkodzi, *captare sibi benevolentiam*.

Przy ulicy Żółkiewskiej odnowiono w tym roku i przebudowano klasztor OO. Bazylianów; powstał z tego powodu wielki lament ze strony świętojurców; według nich, przełożony tego zakonu ks. dr. Sarnicki, profesor na uniwersytecie tutejszym, dąży do zagłady całego zakonu; pierwszy krok już zrobiony: ks. Sarnicki bowiem kazał posuwać z klasztoru wszystkie trzyramienne krzyże... o zgrozo! w. Floryana! Według zapewnień organów świętojurskich, do klasztoru OO. Bazylianów we Lwowie ma być przeniesiony nowicyat z klasztoru dobromilskiego. Jeżeliby się ta wiadomość sprawdziła, przybyłaby nam znowu garstka nieproszonych jezuitów.

Z Żabiego nadchodzą do Lwowa wcale pomyślne wiadomości o pierwszej kolonii wakacyjnej, nad którą czuwa bezustannie dr. F. Gerstman, twórca i gorliwy propagator tych kolonij. Dziatwa lwowska, spędziwszy w górach kołomyjskich czas przyjemnie, pożytecznie i pokrzepia się na siłach a powróci za 2 tygodnie do Lwowa do podjęcia dalszej pracy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że instytucya ta, po pierwszej, bardzo udałej próbie zdobędzie sobie stały byt i powodzenie.

Modrzejewska — impressarium. Po spędzeniu przeszło ośmiu miesięcy w teatrach kilku miast amerykańskich, Modrzejewska postanowiła wyzwolić się z więzów rozmaitych *impressariów* i poradziła sobie śmiało.. po amerykańsku. Nie dając się odstręczyć żadnemi trudnościami, umyśliła utworzyć sobie własne Towarzystwo i wraz z niem odbyć wędrówkę artystyczną po Stanach Zjednoczonych. Co postanowiła wykonała i dziś „Modjeska" znajduje się już w Chicago, jako *impressario* trupy dramatycznej, złożonej z kilkunastu osób, pomiędzy któremi sporo cieszy się już uznaniem w świecie artystycznym Ameryki. Towarzystwo, na czele którego stanęła, zawiązało się na sezon zimowy, po dzień 11 lutego r. pr. ma zwiedzić całą Amerykę północną oraz Kalifornię i dawać przedstawienia w 65ciu miastach. Sezon rozpoczyna się z dniem 18 sierpnia w Desmoines w stanie Jowa. Repertuar prócz innych pomniejszych sztuk, zdobią dzieła: „Marya Stuart", „Cymbelina", „Adryanna Lecouvreur", „Kamilla", „Frou-Frou" i inne. Z Desmoines Modrzejewska udaje się do Chicago, następnie, zwiedzi zachód, a w końcu południowe stany; poczem spędzi jeszcze czas jakiś w New-Yorku, gdzie także zamierza dać kilkanaście widowisk. Będzie to prawdopodobnie ostatnie miejsce jej pobytu na lądzie Nowego-Świata. Nie idzie jednak za tem, aby zamierzała zaraz potem powracać do Europy. Modrzejewska traktuje imprezę na szeroką skalę — jako *bussines* i jako sposobność do zbierania nowych wrażeń i zwiedzania nieznanych sobie krajów. Projektuje też sobie artystka wycieczkę w dalsze jeszcze strony, aż do Australii.

„Ulana" Kraszewskiego przetłómaczoną została przez p. Wł. Mickiewicza na język francuski i wyszła w Paryżu u Colmana Levy.

Ule polskie weszły w modę w Ameryce. W znanej pasiece w Ohio urządzono w r. z. wystawę barticzą, w której wzięło udział kilku Polaków i oni to wprowadzili te ule.

Wino krajowe. Jeden z ziemian drukuje w *Korespondencie Płockim* swoje spostrzeżenia nad produkcyą wina krajowego. Z interesującej tej notatki dowiadujemy się, iż owoce nasze nadają się w zupełności do celów przemysłu winnego. Porzeczki, agrest, maliny, czereśnie, wiśnie, berberys, derenie, jabłka, gruszki, lubaszki, śliwki, poziomki, czernice, orżyny itp. — oto materyał, z którego można osiągnąć doskonałe wino krajowe. Sprawozdawca już od lat kilku prowadzi doświadczenia w tym względzie i dotąd z zupełnem powodzeniem. Zainteresowanych tą sprawą bliżej odsyłamy do nru 61 *Koresp. płock.*

Wynalazek. Na wystawie przyrządów dla dróg żelaznych w Chicago figuruje hamulec inżyniera Russockiego, wychowańca szkoły w Gandawie. Russocki od lat 20-tu mieszka za granicą, od niedawna zaś osiedlił się w Ameryce.

Nad francuskimi karykaturzystami ciąży jakieś fatum. André Gill dotąd zamknięty w zakładzie obłąkanych w Charenton, Charlet również zwaryował, Daumier chory całe życie, doszedł do ostatniej nędzy. Grévin, ta dusza dowcipnego *Journal amusant*, przebyć musiał długą kwarantannę w hydropatycznym zakładzie, z powodu jak mówiono, surekscytacyi nerwów, a właściwie napadu obłąkania, wreszcie świeżo, dobrze znany współpracownik tegoż czasopisma, Léonce Petit, utracił resztę zdrowia, i ołówek musiał wypuścić z ręki. Koledzy jego paryscy urządzają tombolę w celu wsparcia z pracy jedynie utrzymującego się karykaturzysty.

Składka. Na wydrukowanie i rozpowszechnienie przekładu z artykułu *Tribüne* w obronie pamięci i sławy wojennej Sobieskiego — przesłano do Administracyi *Nowej Reformy* z Wojnicza 30 złr., a mianowicie złożyły panie: Salomea Dąbska 10 złr., Wanda Chwalibóg 5 złr. W... ska 5 złr., Janina Jordan 3 złr., Franciszka Trembicka 2 złr., Homo 1 złr., Marya Dobrzyńska 1 złr., Zofia Dąmbska 1 złr., E. Chłopica, J. Kozubowska, J. Niwicka i Z. Niwicka po 50 ct. Pieniądze te odesłaliśmy do Administracyi *Gazety Krakowskiej*, która się tą sprawą zajmuje.

TEATR.

Tytania jest młodą, piękną, a w dodatku ma sobie przyrzeczone testamentem w posagu — okrągłe dwa miliony. Wprawdzie testament wspomina, że w razie, gdyby Tytania z ukończeniem 19 lat nie wyszła za mąż, pieniądze przypaść mają na własność jej wója, przebiegłego paszy Kairu — komuż atoli przyszłoby na myśl, że tak posażna panna doczeka 19 wiosny życia w stanie panieństwa? Tymczasem los, który nieraz płata figle, sprawia, że Tytania w przeddzień fatalnego terminu znajduje się — bez męża.

Czegóż jednak nie dokaże zmysł zachowawczy, zwłaszcza gdy się ma pod ręką takiego p. Miradilla, który wprawdzie jest „słynnym podróżnikiem i badaczem Afryki" zamiast atoli zawierać znajomości z dzikiemi pokoleniami woli w wesołem towarzystwie żyć w Kairze i robi długi. Tytania spłaca je i skłania Miradilla do udawania, iż jest jej małżonkiem. Czyni on to dość zręcznie, chociaż rola to kłopotliwa, bo narzeczona jego Tessa, którą w Sycylii zostawił, niesiona na skrzydłach miłości ku niemu przybywa wraz z matką do Kairu i wyprawia mu sceny zazdrości, a wreszcie otrzymuje propozycye od starego paszy — do haremu. Na szczęście Antarzid, waleczny książę Maronitów czuje silny afekt dla Tytanii, ta oddaje mu rękę, a Tessa i Miradillo się łączą. Tylko stary pasza wychodzi z kwitkiem — nie dostaje ani żony ani pieniędzy. Turkom trafia się to często...

Taką bajeczkę zawiera przedstawiona w sobotę operetka Suppego: „Podróż do Afryki". Pierwszego daru Ducha św. tam nie szukać, ale zabawy nie brak i co w oczach wielu uchodzi za zaletę, humor który pomimo, że rzecz rozgrywa się pod skwarnem słońcem Afryki — jest swobodny ale nie swywolny. Rozumne zresztą działanie w operetce — na co? W akcie pierwszym p. Fontana (pasza) z p. Bocskaj (Tessa) i z p. Kasprowiczową (jej matka) śpiewają tercet kończący się walczykiem. Walc trafia do przekonania słuchaczów, nogi i nóżki ukryte pod fotelami zaczynają się poruszać — i pierwszy akt ma zapewnione powodzenie. W akcie 2 pp. Bocskaj i Kasprowiczowa mają piękne kostyumy, ks. Antarzid (p. Alma) i Tytania (p. Skalska) śpiewają ładnie duet w oryentalnej mowie kwiatów, potem występuje Miradillo (p. Bandrowski) z kupletem trawestującym znaną pieśń Abta „Cicho spij." Oklaski i wywoływania świadczą o wrażeniu.

Nareszcie akt III, a z nim to, co stanowi specyalność Suppego — marsz. Któż nie podda się ognistej melodyi, która początek swój wywodzi od słynnego marsza „Fatynicy"? Suppe, wyborny znawca smaku „wielkiej" publiczności, zwolennik lekkich podrażnień, widocznie jest zdania, że co raz się podobało, może w odmiennej nieco formie jeszcze raz się podobać. „Podróż do Afryki" może też tylko powiększyć popularność Suppego; mnóstwo tam walców, polek, marszów tłoczy się z łatwością do ucha i czeka, aby przeszły na własność orkiestr wojskowych lub katarynek, pod względem instrumentacyi i prowadzenia pomysłu melodyjnego obszerna ta partycya w wielu miejscach świadczy o znacznej staranności kompozytora, że wymienimy tylko wezwanie muezina do modlitwy, charakterystyczny kwartet w akcie I, lub finał aktu drugiego.

Wyborny, pełne życia wykonanie „Podróży" zwiększa najlepsze chwile operetki lwowskiej. Zarówno przedstawiciele głównych ról, jak chóry, orkiestra obok starannie obmyślanego *mise-en-scene* i świetnych kostyumów, składają całość, która godnie zamknęła szereg przedstawień artystów lwowskich na tutejszej scenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

— Ludwik Piotr Leliwa. Jan Sobieski i jego wiek. Dzieło napisane na dwuwiekową rocznicę oswobodzenia chrześcian i Wiednia przez Jana Sobieskiego. 2 tomy. Kraków, 1883. 4 złr

— Kluczycki Fr. Wyprawa wiedeńska r. 1683. Kraków, w drukarni „Czasu". stron 96. złr. 1·20.

— Wiadomość historyczna o Biskupstwie kijowskiem rzymsko-katolickiem od założenia jego aż do roku 1339 z dodaniem życiorysu biskupa kijowskiego Józefa Wereszczyńskiego, napisał ks. Tomasz Dobszewicz, archidyakon łucki i żytomierski, oficyał łucko-żytomierskiego konsystorza. S. P. M. Wydał ks. J. K. Gniezno. Nakładem wydawcy. Drukiem J. B. Langiego. 1883. Cena m. 2 fen. 50. Stronic 178.

— I. K. Corvin-Piotrowski, Jezuici. Tom I. Kraków. Nakładem autora, stron 348. Złr. 2·50.

— Dzieła Stanisława Kaczkowskiego, posła sieradzkiego 3 tomy. Kraków. 1883. Złr. 9.

— Jechać czy nie jechać w Tatry? Kraków, drukiem „Czasu", stron 32, 26 ct.

— Gra towarzyska w pytaniach i odpowiedziach. Wierszem ułożył L. K.. .I. Toruń. Nakład i druk Ernesta Lambecka. 60 fen., stron 24.

— Geschichte der Revolutionären Bewegungen in Russland. Von Alphons Thun. Leipzig. Verlag von Dunker & Humblot. Cena 7 m. str. 376.

— Der Dictator von Wilna. Memoiren des Grafen M. N. Murawjew. Aus dem Russischen. Mit einer biographischen Einleitung. Leipzig. Verlag von Duncker & Humblot. Cena 4 m. 40 fen. stron 202.

Sprawy sądowe.

Pod przewodnictwem prezydenta Kaweckiego, w obecności radców p. Höfflicha i Matiasza, protokolanta p. Namaczyńskiego, delegata izby adwokackiej dra Kapiszewskiego i prokuratora p. Fettera odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę wrześniową.

Z urny wyszli jako sędziowie główni pp.:

Dr. Izydor Jurowicz, Marcin Szczurek, dr. Ferdynand Eichhorn, Józef Miszczyński, dr. Józef Rosenblatt, Józef Dominik, Adam Dunikowski, Leopold Reich, Stanisław Gniewiński, Antoni Lewkowicz, Stanisław Noworyta, Antoni Krzyżanowski, Adam Żuk Skarżewski, dr. Jakób Junger, dr. Maryan Sokołowski, Izak Aleksandrowicz, Józef Adolf Meisner, Henryk Kretschmer, Aron Holzer, August Piekarski, Franciszek Podgórski, Antoni Hawełka, Adolf Poller, Ferdynand Epstein, Stanisław Podczaski, dr. Jan Hajdukiewicz, dr. Kopernicki, Eustachy Zakrzewski, Maryan Dydyński, Izak Gleitzmann, Jan Żelechowski, Władysław Markwiczyński, Antoni Neusser, Gustaw Adam, Marceli Cieślicki i dr. St. Pareński.

Jako sędziowie zastępcy: Szymon Wachtel, Stanisław Rosnowski, Jan Głowacki, Michał Czernecki, Edward Herzyk, Szymon Śliwiński, Fryderyk Eisfeld, Juliusz Engel, Sebastian Szymczykiewicz.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Spółki rolniczej w Tarnopolu d. 9 sierpnia. Sprawdzoną jest niemal już ta okoliczność, że zbiory tegoroczne, w całej Europie niejako zawiodły oczekiwanie rolników, i to nietylko co do ilości, ale także co do jakości. Przyczyniła się do tego jeszcze i ta okoliczność, że podczas zbiorów zboża zagranicą, panowały ciągle słoty, w skutek których zboża w wielu miejscach porosły, w następstwie tego objawił się wszędzie popyt za wszystkiemi gatunkami zboża, a jeśli dotąd nie nastąpiła tak bardzo znaczna zwyżka, jaka była już powinna w skutek tego się objawić, to przyczyną bezpodstawne wieści o wielkich zapasach zboża z zeszłorocznego zbioru, które istotnie nie mogą być tak wielkie, jak spekulanci na zniżkę głoszą.

Szczególniej co do pszenicy, to jakość tejże zawiodła, przedewszystkiem w Węgrzech, które tego roku nie zebrały pszenicy szklistej, lecz srokatą żółtą. Pszenice innych krajów austryackich, jako też pszenice północnych Niemiec są szczupłe i co do barwy wiele pozostawiają do życzenia.

Za żytem popyt znacznie się zwiększył, chociaż jakość tegoż w niektórych krajach, a mianowicie w Węgrzech, zdaje się być doborowa, to ilość zboża tego bardzo szczupła.

Szczególniej nie udał się zbiór jęczmienia w Czechach i Niemczech, ztąd wielki popyt za tymże do browarów, i ceny które tamże już płacą, sięgają przeszło 10 złr. Że rzepaku zbiór tegoroczny jest nader mały, powszechnie wiadomą jest rzeczą, w skutek tego popyt za lnianką wielki i ceny tejże wysokie, co do innych gatunków zboża, sprzęt ich dotąd niezupełnie ukończony, pewnych wniosków stawiać dzisiaj nie chcemy, lecz popyt za temi gatunkami zboża musi się zwiększyć, w miarę braku głównych artykułów żywności.

Ceny Tarnopolskie za 100 kilogramów:

Pszenica czerwona	9·75	10·75
„ biała	9·—	10·—
„ żółta	9·—	10·—
Żyto	6.50	7·—
Jęczmień browarny	6.50	7·50
Groch	—·—	8·—
Owies	—·—	7·—
Rzepak	—·—	16·—
Lnianka	—·—	12·30

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 13 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	11·—	do	11·05
Zyto „	8·23	do	8·28
Owies „	7·05	do	7·10
Pszenica na wiosnę 1884	11·55	—	11·60.
Zyto „ „	8·58	—	8·63.
Owies „ „	7·40	—	7·45.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·88	—	6·93.

Usposobienie słabsze.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Berlin, 13 sierpnia. Donoszą, że wojska pruskie rozlokowane nad granicą rosyjską w Poznańskiem, w Prusiech wschodnich, zachodnich i na Śląsku pruskim, zostaną połączone z kawaleryą i artyleryą jako samodzielne dywizye. Szef przybocznej kancelaryi cesarskiej gen. Albedyk będzie mianowany komendantem korpusu śląskiego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 sierpnia. Według doniesienia dzienników, stan zdrowia hrabiego Chambord znacznie pogorszył się; prof. Drasche przybył w południe do Frohsdorfu.

Wiedeń, 13 sierpnia. Następca tronu portugalskiego przybył około ósmej godziny. Na dworcu przyjmował go hrabia Uxwell przydzielony mu na towarzysza, flügel-adjutant Rosenberg, dalej portugalski konsul generalny i cały skład poselstwa. Książe następca tronu zajechał do Burgu.

Wiedeń, 13 sierpnia. Arcyksiążę Rudolf powitał w Burgu przed południem następcę tronu portugalskiego, dla którego dane było potem śniadanie, w którem wzięły udział świty obu książąt, i poseł portugalski.

Praga, 13 kwietnia. Kardynał Schwarzenberg przyjmuje dzisiaj nieustannie deputacye gratulacyjne z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego. Była między innemi deputacya klubu posłów niemieckich, przełożeni władz, liczne korporacye. Przyjmowanie gratulacyj trwa dalej.

Paryż, 13 sierpnia. Wieści z Madrytu o podróży króla hiszpańskiego do Niemiec okazują się niepewne. Zmiana gabinetu po stłumieniu powstania prawdopodobna.

Paryż, 13 sierpnia. Urzędowne doniesienia z Hiszpanii są uspokajające. Powstanie chyli się ku zupełnemu upadkowi.

Paryż, 13 sierpnia. Ze 111 wyborów do rad generalnych wypadło 71 w duchu republikańskim 23 konserwatywnych. Będzie jeszcze 17 ściślejszych wyborów Republikanie zyskują pięć krzeseł, tracą zaś trzy.

Paryż, 13 sierpnia. Z wiadomych już 728 wyborów do rad departamentalnych wybrano 450 republikanów a 220 konserwatywnych. Odbędzie się 58 wyborów ściślejszych.

Republikanie zyskali 64 krzeseł, konserwatyści 16.

Paryż, 13 sierpnia. Odsłonięcie pomnika na pamiątkę obrony Paryża odbyło się o 4-ej popołudniu w obecności Waldeck-Rousseau, prezesa rady generalnej Foresta, zastępcy Grevy'ego półkownika Lichtensteina i zastępcy prefekta Sekwany Vergniaud. Forest miał patryotyczną przemowę.

Casamicciola, 13 sierpnia. Wczoraj o godz. 7 rano czuć się dało słabe trzęsienie ziemi. Minister robót publicznych udał się na zachodni stok góry Epomeo, gdzie pokazała się znaczna rozpadlina.

Belgrad, 13 sierpnia. Na uprzejme zaprosiny cesarza Wilhelma udaje się król serbski w sierpniu na manewry pod Hamburgiem.

Bukareszt, 13 sierpnia. Pogłoski o zakazie wywozu tegorocznej kukurudzy są fałszywe.

Konstantynopol, 13 sierpnia. Przedwczoraj w lazarecie w Bayrut pojawił się jeden wypadek cholery.

Kair, 13 sierpnia. Od piątku do soboty rano w całym Egipcie umarło na cholerę 873 osób, od soboty do niedzieli rano: w Kairze 30 osób, a na prowincyi 741.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 sierpnia 1883.	Dzisiejsze g. 8 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	299 50	296.20
„ węg.	301·50	296 -
Unionbank	114 8·	113·50
Anglobank	112·—	110.75
Akcye kolei państw.	320·10	318·30
Lombardy	155·—	154.40
Akcye Karola Ludwika	299 75	298.50
„ kolei doliny Elby	220·25	218·50
Tramway	224·10	223·50
Länderbank	113·—	112·75
Renta złota węg.	88·95	88·77
Ruble	117·25	117·25
Prem. Węg.	116·—	
Usposobienie giełdy: stałe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.95	78·90
„ srebrna	79·50	79·60
„ złota	99·80	99·90
„ 5% węg.	93·50	93·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838.—	838·—
„ kredytowe austr.	299.—	296 30
Londyn	119·75	119·75
Napoleondor	9·49	9·49
Dukat	5·66	5·65
Marka	58·35	58·35
Berlin d. 13 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·60	171·45
Wiedeń	171·30	171·30
Warszawa	200·90	200·85
Ruble	201·65	201·35
5% Listy zast. król. polsk	63·2	63·25
4% „ likwidacyjne	55.35	55·40
Akcye Karola Ludwika	128·75	128·75
„ kredytowe	513 50	511.—

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 13/8.		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 75	118 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 marek	57 —	58 —
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 42	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 50	99 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 60	100 —
4	„ „ „ „ „ H. Serya		— —	— —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 20	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		101 —	103 —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie	36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „	36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „	18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „	20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 75	101 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	88 25	89 75
	Lwów, dnia 12/8			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	— —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 90	99 20
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 90	102 20
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 50	100 85
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 90	98 15
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 80	99 30
	Wiedeń, dnia 12/8. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	79 —	79 15
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	79 70	79 85
4	„ „ złota	„ „ 100	99 70	99 85
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 50	93 65

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 50	121 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	134 90	135 20
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	140 25	140 75
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170 50	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 —	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	149 —	149 75
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 85	120 —
4	„ srebrna „	„ „ 100	88 85	89 —
5	„ pap. „	„ „ 100	87 30	87 45
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	99 70	99 90
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 —	116 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	115 80	116 20
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 90	110 25
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 50	99 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 —	99 40
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 75	100 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	115 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 50	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 75	32 25
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 75	25 —
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 —	118 50
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 50	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 60	101 80
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 25
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	101 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	102 50	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 80	99 30
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	102 —	102 50

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	98 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 85	102 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 05	98 25
4½	„ „ „ „	„ „ 100	91 30	91 50
4				
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 80	95 20
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 50	106 25
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 80	99 10
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	97 20	97 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 70	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	101 30	101 50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 30	92 80
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	138 50	139 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 40	94 80
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 50	91 80
5	L O S Y.			
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	172 —	172 50
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 50	39 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	107 —	— —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	20 75	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 50	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 5	39 1
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 15	12 3
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 3	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 —	46 50
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 75	— —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	126 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 50	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 —	28 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 50	40 50
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	110 75	112 25
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	106 50	106 75

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	206 50	207 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	297 10	297 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	296 50	297 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	113 —	113 50
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	838 —	840 —
5	Unionbank	na 100 złr.	114 25	114 50
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	78 —	80 —
5	Alföld Fiume	na 200 „	169 75	170 25
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2660 —	2665 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	197 75	200 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	298 75	299 25
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145 50	146 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168 75	169 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		— —	— —
bez %	Prag Duxer		— —	— —
5	Rudolfa	na 200 złr.	168 —	168 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	318 25	318 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	154 75	155 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 —	162 50
5	Nordosty	na 200 „	158 50	159 —
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
	20-to Markówka	„ „	11 68	11 70
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 78	9 80
	Funty szterlingi	„ „	11 93	11 98
	Tureckie liry złote	„ „	10 83	10 85
	Banknoty włoskie	„	47 35	47 40
	Ruble papierowe	„ 100	117 25	117 50
	Warszawa, dnia 12/8.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		— —	100 80
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	89 25
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	96 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	95 —
	„ „ „ „ IIIa „		— —	94 80

L. 23121.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1883 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 781.100 kilgr **węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około 756¹/₄ metra sz. **drzewa sosnowego**, smolnego, suchego, w grubych szczapach. Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 20 Sierpnia r. b.** o godzinie 12 **w południe** w Wydziale Ekonomicznym **Magistratu**, ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają by wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w Biurze ekonomicznem wydawane będą. 1786 1 3

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr. zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy. Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Biurze Ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 Sierpnia 188.

Zbiór Ćwiczeń Piśmiennych dla szkół ludowych pospolitych zastósowany do planu naukowego i książek szkolnych obecnie używanych.

Podręcznik dla nauczycieli zawierający około 600 opracowanych zadań.

*Ułożył **Stanisław Pallan** kierownik szkoły w **Pilźnie**.*

Nabyć można u autora po cenie 1 złr. za egzemplarz. 1727 4 5

TUTKI

do papierosów

z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca

F. A. GRIGAR

RYNEK 44. LINIA A—B.

☞ Wysyłam odwrotną pocztą. ☜
1696 14 20

Zakład wyrobów zduńskich, ceramicznych i ozdób gipsowych

„GÓRA"

w Częstochowie

poleca Szan. Publiczności swoje wyroby jako to: kafle porcelanowe odznaczające się białością i trwałością, nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym; ozdoby glinianne, rozety i t. p. do upiększania pokoi i frontonów domów, które wykonywują się podług nadsyłanych wzorów i mogą być pozłacane i koloryzowane w ogniu; dachówkę zakładkową z gliny cedzonej i preperowanej, używaną pojedynczo przy układaniu na dachu. formatu dużego; cegłę formowaną, używaną przy architektonicznych ozdobach domów, oszczędzająca czas i pracę robotnika, a nadto niedopuszczająca do wnętrza cegły powietrza, jak bywa przy obcinaniu zwykłej cegły. Ceny niższe od dotychczas praktykowanych w tego rodzaju zagranicznych zakładach. Dostawę fabryka przyjmuje na siebie do wszystkich stacyj kolei tak krajowych jak zagranicznych. Informacyj udziela na każde zapotrzebowanie. 1717 3 3

Adres: **A. Maleszewski** zarządzający fabryką „GÓRA" **w Częstochowie** w Królestwie Polskiem.

Odezwa.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie"? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków, głównie z Galicyi, z Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie" w Wiedniu? zapyta niejeden. Jest to Strażnica czci narodowej i dobrej sławy Polskiego imienia na kresach Słowiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego polaka zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska".

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela, całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska" nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do „Przytuliska" o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek „Przytulisko" zamierzyło łączące użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięztwa naszego Króla bohatera Jana III-go z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego Obrazu z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu. — Obraz ten przedstawia

Wjazd Króla Jana III^go do Wiednia

przez znanego naszego mistrza profesora Welerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie a korzyść „Przytuliska Polskiego" w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko", utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały Obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego":
Książę Konstanty Czartoryski.

Za Wydział „Przytuliska Polskiego":
Dr. **Paweł Duniecki** przewodniczący, **A. Kaczorowski** zastępca przewodniczącego, **St. Wartalski** sekretarz, **Edward Górski** skarbnik.

Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika, Ksiądz Zygmunt Czerwiński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegorz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimmermann, **Wydziałowi.**

Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej, Eustachy Durst inspektor kolei południowej, **rewizorowie rachunków.**

Uwaga. Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego Obrazu nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategoryach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1 We wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach złr. 40, Zadatek złr. 8.
„ 2. W bardzo piękn. szerok. ramach złoc. lub czarn. ze złotem „ 18 „ „ 4.
„ 3. W skromniejszych piękn. ramach złoconych lub czarnych „ 9 „ „ 2.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do **„Przytuliska Polskiego" w Wiedniu, I., Donnergasse 1,** które wszystkie obstalunki na ten Obraz przyjmuje i po 1szym Września każdy obstalowany Obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości. Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. (1744 5 12)

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskną pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

1441 **WALENTIN** 12—

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3, Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

DYPLOM HONOROWY Z MEDALEM PAŃSTWOWYM

KONCESYONOWANY ZAKŁAD FABRYCZNY

Wód gazowych

sztucznych mineralnych

KAROLA RZĄCY w KRAKOWIE

MEDAL ZASŁUGI — MEDAL ZASŁUGI

wyrabia

Wodę z pyrofosforanem żelaza, Litową,

Wodę Jodową, ilością jodu przewyższa wszelkie wody rodzime jod zawierające.

Wodę Alkaliczno-sodową, zawierającą części składowe chemiczne odpowiednie **wodzie Vichy.**

Wodę słono-alkaliczną, zawierającą części składowe chemiczne odpowiednie **wodzie Selterskiej.**

Wodę Gorzką, składem chemicznym równa wodzie **„Wiktorya".**

Szczawę alkaliczno-sodową, zawierającą części składowe chemiczne odpowiednie **wodzie Bilińskiej.**

Wody wymienione aprobowane przez Świetne Towarzystwo lekarskie są powszechnie w praktyce lekarskiej używane.

Składy w Krakowie: 1183 25 30

W apt. **„pod Barankiem"** Rynek Mały; w aptece **„pod Gwiazdą"** ul. Floryańska; w aptece **„pod Słońcem"** Rynek Główny; w apt. **„pod Złotą Głową"** Rynek Główny; w apt. **„pod Lwem"** na Stradomiu w handlu p. **Janigi** Rynek Główny.

ŚWIADECTWA LEKARSKIE

Zakład Gazowy w Krakowie.

Chcąc ułatwić używanie **koksu** i **w domach prywatnych** tak do ogrzewania **pieców pokojowych** jakotéż i **pieców kuchennych,** urządziliśmy maszyny do przerobienia koksu w taką formę, by **najkorzystniejsze** użycie tegoż **każdemu z łatwością** umożebnić.

Koks dostarczamy z odwozem do domu **bez** podwyższenia ceny.

Koks ten pali się **korzystnie w każdym** piecu, a poprawki jakie się okażą dla **lepszego** zużytkowania potrzebne, chętnie uskuteczniamy.

Równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę na **nowo skonstruowane patentowane piece** (Irische Ofen), które każdy inny piec do koksu z wszelkich względów przewyższają a szczególnie ze strony praktycznej jak niemniej ze względu na **niedorównaną oszczędność.** Z tych pieców utrzymujemy różne okazy na składzie, które oddajemy podług kosztów własnych t. j. cen fabrycznych.

Wszelkie inne informacye udziela się każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych w biórze Zakładu Gazowego.

Zarząd Zakładu Gazowego

1734 4 12 **Konr. Voss.**

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

☞ **CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.** ☜
1654 15 18

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

☞ F. A. GRIGAR ☜

w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B

poleca:

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską, Pudry, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.

Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki, Rękawiczki, Krawatki, Szelki, Kamasze, Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.

Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy, Woreczki, Tytonierki, Czapki do podróży.

C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Pufy, Domina itp.

Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacyę tychże uskuteczniam najdokładniej.

Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1654 12 12

Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.

Losy na wypłaty miesięczne po 3 złr.

☞ **5 Losów Czerw. Krzyża austryack. . złr. 75**
25 wypłat po Złr. 3.

☞ **5 Losów Czerw. Krzyża węgiersk. . złr. 39**
1759 2 **13 wypłat po złr. 3.**

W podobnym stosunku inne losy sprzedaje, oraz przyjmuje

Zlecenia na Giełdę

pod bardzo korzystnymi warunkami

Kantor Józefa Rapoporta w Krakowie

Rynek Główny L. 43, linia A—B.

W Wadowicach do sprzedania **dom** murowany Nr. 329 z ogródkiem i gruntem objętości 1³/₄ morga pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość u miejscowego notaryusza. 1790 1 6

Antonina Warzycka

poszukuje obowiązku do zajęcia się domowem gospodarstwem i kuchnią.

Plac Szczepański Nr. 5. (1791 1 3)

Przy ulicy Karmelickiej naprzeciw Józefitów do sprzedania

Ogród 650°□

Bliższa wiadomość pod Nr. 42 tejże ulicy.
1791 1 3

KAMIENICA

3-piętrowa, przy ul. Florjańskiej pod l. 21 jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki na II. piętrze.
1789 1 3

Złota branzoleta.

Właścicielka zgubionej branzolety zechce się zgłosić do podpisanego.

Wojciech Pachucki
dyrektor Kasy zaliczkowej w Bochni.
1751 3 3

Kompletny ubiór polski:

kontusz aksamitny granatowy, **żupan** ponsowy, **kołpak, pas** jedwabny, **karabela** itd. w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania zaraz za pomierną cenę u p. Stefczyka sekretarza Rady powiatowej w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 3. (1781 2 4)

Potrzebuję ekonoma.

Sułów, dnia 3 Sierpnia 1883.
1769 4 5 **Feliks Wojczyński.**

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe — PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.
(1559 23)

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

☞ PRZEWODNIK ADRESOWY: ☜

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREJS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Hotel Drezdeński.
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol Dr., ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureli, ul. Szewska, „Pod Toporkami".

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.
SULIKOWSKI A., ul. Grodzka 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.